

## Aleksander Kaczorowski

### *Śladami Sieroszewskiego*

*Jakuck* Michała Książka to wymowny przykład, jak niezwykle mogą być konsekwencje dziecięcych lektur. Ta syberyjska opowieść rozgrywa się w latach 2008/2009, ale bierze swój początek u schyłku PRL-u, w domu rodzinnym autora. Na półce, „obok kryształów i srebrnych tac na starym kredensie”, stały dwadzieścia dwa tomy dzieł Wacława Sieroszewskiego, a wśród nich *Dwanaście lat w kraju Jakutów*.

Autor (rocznik 1978), jak sam wspomina, uczył się z nich czytać. Dzięki temu zapamiętał jakuckie słowa *byhach* czy *at* równie dobrze, jak polskie „sztylet” czy „wierzchowiec”. Čwierć wieku później powędrował do „kraju Jakutów” i sam został „przewodnikiem syberyjskim” w pełnym tego słowa znaczeniu.

*Jakuck. Słownik miejsca* jest tyleż opowieścią o jednym z najmniej znanych obszarów Eurazji i jego mieszkańcach, co o jego odkrywcach. Książek zajmująco przedstawia syberyjskie losy Sieroszewskiego, dociera do miejsc, w których autor klasycznych prac o Jakutach przebywał na zesłaniu, wędruje jego tropem po terytorium dziesięć razy większym od Polski – i wszędzie natyka się na ślady rodaków, którzy zapisali się w historii Jakucji. Byli wśród nich zarówno XIX-wieczni idealisci, którzy na zesłaniu realizowali swoje ambicje społecznikowskie lub naukowe, jak i zawodowi rewolucjonisci pokroju Feliksa Kona czy polskich bolszewików, walczących z armią Kołczaka i uczestniczących w komunistycznym podboju Dalekiej Północy.

*Jakuck*, rzecz jasna, jest jednak przede wszystkim książką o Jakutach. O ich języku i kulturze, wierzeniach i obyczajach, strategiach przetrwania i obyczajowości, historii i współczesności. Jakuci, będący częścią ogromnej euroazjatyckiej wspólnoty ludów turkijskich, najprawdopodobniej wywędrowali znad jeziora Bajkał nie dawniej niż tysiąc lat temu. Wyparli na północ miejscowe, autochtoniczne ludy Ewenów i Ewenków, lecz z czasem sami ulegli rosyjskiej kolonizacji i obecnie stanowią zaledwie jedną trzecią mieszkańców niespełna milionowej Jakucji. Książek spędził wśród nich dość czasu, by nauczyć się języka (i przeczytać *Dwanaście lat... po jakucku*). Przeżył też wiele sytuacji, które nigdy nie zdarzyłyby się typowemu „latającemu reporterowi” epoki CNN i Twittera.

Dzięki temu Jakuck jest nie tyle nawet „słownikiem miejsca”, ile wręcz „encyklopedią” krainy Jakutów.

Zrąb książki stanowią rozbudowane hasła wyjaśniające znaczenie słów zaczerpniętych z języka jakuckiego. Wiele spośród nich weszło za pośrednictwem rosyjskiego do polszczyzny – np. słowo „bałagan”, od *balaghan*, czyli dom, szałas. W Rosji i na Ukrainie początkowo określano tym mianem teatry jarmarczne, wkrótce jednak – przez skojarzenie z lichą budą, będącą jednocześnie domem, sceną i środkiem lokomocji trupy aktorskiej – słowo to stało się synonimem nieporządku, czyli właśnie bałaganu. Co ciekawe, jest ono zapożyczeniem z tunguskiego – Czukcze i Nieńcy do dziś określają tym mianem małe namioty bądź kotary rozpinane w jarangach i czumach.

Takie transkontynentalne wędrówki słów to echo wędrówek ludów. „Starojakuckie *kös* ma niewątpliwie wspólne pochodzenie z tureckim *köcz*, które poprzez rosyjski dało początek polskiemu «koczować»” – pisze Książek. Migracja Jakutów znad Bajkału miała miejsce niemal w tym samym czasie, co przybycie Madziarów nad Balaton (i niewykluczone, że te dwa wydarzenia miały jakąś wspólną przyczynę, której – podobnie jak w wypadku wędrówek Gotów, Hunów, Awarów, Turkutów, Słowian czy Mongołów – należałoby szukać na Wielkim Stepie).

Kolejną, nie mniej interesującą, a przy tym szczególnie zapadającą w pamięć warstwą książki są niemal dziennikowe zapiski dotyczące życia codziennego. Książek nie stroni od naturalistycznych opisów, które zapewne nie dla każdego czytelnika byłyby znośne w lekturze, gdyby nie poczucie humoru autora. W Jakucji przeciętna temperatura w styczniu to  $-38,6^{\circ}\text{C}$ ; na biegunie zimna w Wierchojańsku słupek rtęci spada niekiedy do  $-70^{\circ}\text{C}$ . W takich warunkach nawet w stołecznej metropolii, czyli w dwustutysięcznym Jakucku, załatwienie (bądź powstrzymanie) potrzeby fizjologicznej nierzadko wymaga heroizmu. Wyjście po zakupy czy na spacer z dzieckiem jest poprzedzone solidnymi przygotowaniami; trzeba przestrzegać określonych zasad (dotyczy to również spożywania napojów wysokowych). Z opisów podróży po Jakucji – a znajdziemy ich w książce sporo – wynika, że zimą jest to doświadczenie porównywalne jedynie z pokonywaniem Sahary.

*Jakuck* to także opowieść o osobliwej (bo określonej nie tylko przez szamanizm, lecz także sowietyzm) obyczajowości mieszkańców Jakucji. Ci ze stolicy patrzą z góry na prowincjuszy, ale łączy ich niechęć do Rosjan i robotników sezonowych z dawnego Sojuza. Rosjanie z kolei spoglądają podejrzliwie na cudzoziemców, o czym przypomina dialog zasłyszany w autobusie miejskim w Jakucku:

„– Po chuj ci *inostrańcy* uczą się jakuckiego?

– *Szpiony* (...) Natowskie *śpiochy* (...) Przecież my tu na tablicy Mendelejewa jak na pierzynie siedzimy!”.

Autor nie epatuje drastycznymi opisami i nie szafuje nimi w nadmiarze. Nie pcha się na afisz – oddaje czytelnikowi akurat tyle ze swej prywatności, ile potrzeba. Ani na chwilę nie traci z oczu celu, jakim jest opowieść o Jakutach. Także pod tym względem okazał się pojętym uczniem Sieroszewskiego.

Michał Książek, *Jakuck. Słownik miejsca*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 248.

Aleksander Kaczorowski (1969) – eseista i tłumacz literatury czeskiej, ostatnio wydał biografię Václava Havla *Havel. Zemsta bezsilnych* (Wołowiec 2014).

*Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska [CC BY-SA 3.0 PL]*

